

UZASADNIENIE

A. Ł. została oskarżona o to, że: w dniu 10 czerwca 2011r. w biurze handlowym spółki (...). (...) sp. z o.o. w W. przy ul. (...) hala D bezprawnie, nie będąc do tego uprawnionym, usunęła z użytkowanego przez siebie komputera stanowiącego własność firmy, pliki które zawierały m.in. rozliczenia i deklaracje z tytułu banderoli, w ten sposób udaremniła osobie uprawnionej zapoznanie się z dokumentacją, czym działała na szkodę firmy (...). (...) sp. z o.o. tj. o czyn z art. 268 par. 2 kk.

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. Ł. była zatrudniona w firmie (...). V. od dnia 30.09.2010r. Na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, na stanowisku referent do spraw logistyki, na pełen etat. Pracę rozpoczęła w dniu 01.10.2010r. Będąc zatrudniona, korzystała z komputera służbowego, w którym tworzyła dokumenty niezbędne do wykonywania pracy. Następnie na bieżąco usuwała dokumenty, które uznawała za zbędne. W czerwcu 2011r. została poinformowana o zakończeniu pracy w spółce. W związku z tym w dniu 10.06.2011r. Stawiła się w siedzibie spółki aby zabrać swoje rzeczy i rozliczyć się z pracodawcą. Wtedy też usunęła część dokumentów znajdujących się w komputerze. Czyniąc to wiedziała, że dokumenty były równolegle archiwizowane w postaci wydruków i przechowywane w osobnych segregatorach i tym samym dostępne dla pozostałych pracowników firmy. W związku z tym, że oskarżona przekazała innej pracownicy spółki informację o usunięciu plików, przedstawiciele spółki wezwali do jej siedziby informatyka, którego zadaniem było odzyskanie usuniętych plików. Operacja ta zakończyła się powodzeniem. Nie udało się jednak ustalić dokładnie jakie pliki i kiedy zostały przez oskarżoną usunięte. Wszystkie odzyskane dokumenty znajdowały się również w formie papierowej w osobnych segregatorach. Nie odnaleziono jedynie ośmiu dokumentów, które były zabezpieczone wyłącznie w formie elektronicznej na komputerze oskarżonej i zostały przez nią usunięte w nieustalonym terminie. Były to informacje o dostawie oraz 2 dokumenty invoice pro forma a także zestawienie banderol (k. 236 akt sprawy).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonej (k. 338-342; 357-359; 493); zeznań świadków: J. G. (k. 368-372); J. M. (k. 372-376; 82-83; 205-209; 220-221; 223-224; 237-239; 394-398); R. P. (k. 398-402; 100; 209-211); P. J. (k. 444-450); P. P. (k. 450; 421-427); opinii biegłego (k. 458-462; 491-493); zawiadomienia o przestępstwie (k. 1-2); dokumentów związanych z zatrudnieniem oskarżonej (k. 90-95); dokumentów nadesłanych przez pokrzywdzonego znajdujących się na k. 236 oraz w osobnych segregatorach dołączonych do akt sprawy.

Oskarżona w trakcie całego postępowania składała obszernie wyjaśnienia (k. 122-123; 140; 204). W trakcie ponownego postępowania przed Sądem nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że w dniu 10 czerwca 2011r. przyjechała do siedziby firmy aby zdać klucze, przepustkę i telefon służbowy. Przyjechała rano gdyż źle się czuła i nie chciała nikogo spotkać. Wzięła drobiazgi z biurka i uruchomiła komputer chcąc sprawdzić pocztę. Zauważyła nowe foldery, które nie były zakładane przez nią i kliknęła na 3 foldery które z jej punktu widzenia nie były istotne. Z uwagi na charakter wykonywanych przez nią czynności, wszystkie dokumenty były drukowane w formie papierowej, zgodnie z zaleceniami Urzędu Celnego. Wcześniej w rozmowach z informatykami słyszała aby czyścić pulpit gdyż wówczas będzie więcej miejsca na dysku. Cała czynność zajęła jej 2-3 minuty. Pożegnała się z koleżanką i prawdopodobnie powiedziała jej, że wyczyściła pulpit z niepotrzebnych rzeczy. Wyjaśniła również, że jej zdaniem na komputerze pracowała już inna osoba gdyż były tam nowe foldery. W firmie pracowała półtora roku. W trakcie pracy kasowała i usuwała pliki aby mieć porządek. Część z tych plików była robocza i była potrzebna tylko oskarżonej. Jak kończyła jedną rzecz to kasowała i robiła następną. W jej zakresie obowiązków nie było przechowywania plików na komputerze, to była indywidualna umowa między nią a panią G.. Wszystkie dokumenty dotyczące Urzędu Celnego były jednocześnie przechowywane w formie papierowej w segregatorach. Decyzje o usuwaniu dokumentów podejmowała sama. Nie jest w stanie powiedzieć co usunęła w tym dniu kiedy przyszła do firmy. Nie potwierdza tej ilości dokumentów o jakich mówi strona przeciwna. To mogło być około 10 sztuk szablonów podobnych do siebie. Usunęła je aby zrobić porządek. Została nauczona aby zrobić po sobie porządek. Wiedziała, że są to dokumenty bez znaczenia.

Komputer nie miał loginów ani hasła. Usunęła jedynie tzw. wzorki, szablony. Kiedy tworzyła banderolę to najpierw ją tworzyła na komputerze, potem drukowała w 2 egzemplarzach, jeden zostawał w segregatorze a druga szła za granicę. Mogło być tak, że je usuwała. Usunęła też jakieś upoważnienia do odbioru dokumentów z gminy. W tej chwili nie jest w stanie wskazać dokumentów, które usunęła (k. 338-342; 357-360; 493).

Sąd zważył co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie oskarżonej winy w zakresie zarzuczonego jej czynu.

Jedną z przyczyn jest niemożność ustalenia jakie konkretnie dokumenty oskarżona usunęła w dniu 10 czerwca 2011r. Sąd orzekający jest związany granicami oskarżenia wyznaczonymi przez akt oskarżenia wniesiony przez oskarżyciela. W tym miejscu należy odwołać się do orzecznictwa Sądu Najwyższego, który w wyroku z 23.09.1994r. (II KRN 173/94) stwierdził, że: „granice oskarżenia zostają utrzymane, gdy czyn przypisany oskarżonemu w wyroku (...) dotyczy tego samego zdarzenia faktycznego (historycznego), które stanowiło podstawę zarzutu określonego w akcie oskarżenia. Ramy zaś tożsamości „zdarzenia historycznego” wyznaczają – według obowiązującego przekonania – przede wszystkim następujące elementy składowe tego zdarzenia: identyczność przedmiotu zamachu, identyczność kręgu podmiotów oskarżonych o udział w zdarzeniu, a także tożsamość określenia jego czasu i miejsca”. Warto też przytoczyć tezę z wyroku SN z dnia 11.05.1984r. (OSNKKW 1985, nr 1-2, poz. 10), z treści której wynika, że „jeżeli czas popełnienia zarzuczonego oskarżonemu przestępstwa wieloczynowego określony jest od.. do... to inne określenie przez sąd orzekający początku lub końca tego okresu, wynikające z błędnego ustalenia zawartego w akcie oskarżenia, nie jest wyjściem poza granice oskarżenia”. A contrario, można zatem przyjąć, że wskazanie przez Prokuratora jednej konkretnej daty czynu, związanego zresztą z konkretnym, historycznym zdarzeniem związanym z przyjściem oskarżonej do firmy w celu rozliczenia się z pracodawcą, uniemożliwia sądowi orzekającemu przyjęcie zupełnie innej daty ww. czynu. Tym bardziej, że na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie wynika w żaden sposób kiedy dokładnie doszło do usunięcia tych dokumentów jakie znajdują się w aktach na k. 236, a tylko tych dokumentów mogłyby dotyczyć zarzut, o czym będzie mowa poniżej. Oczywiście można byłoby przypuszczać, że dokumenty te musiały zostać usunięte już po ich sporządzeniu przez oskarżoną, jednak nie można ustalić w jakiej konkretnie dacie, co więcej z na jednym z dokumentów w postaci zestawienia banderol, w ogóle nie widnieje data jego sporządzenia, tym bardziej nie jest możliwe ustalenie nawet w przybliżeniu daty usunięcia tego dokumentu.

Oskarżonej postawiono zarzut obejmujący konkretny dzień i konkretne zdarzenie historyczne kiedy to oskarżona przyszła do siedziby firmy i usunęła jakieś dokumenty z komputera. W zarzucie nie wskazano o jakie konkretnie dokumenty czy też pliki chodzi. Nie wskazano ich rodzaju, dat ani też ilości. Jednocześnie określono dzień, kiedy to oskarżona przyszła do firmy w konkretnym celu tj. zabrania swoich rzeczy, uporządkowania biurka i rozliczenia się z firmą, w której już nie miała pracować. Stąd w ocenie Sądu nie można było przypisać oskarżonej usunięcia dokumentów w innym terminie gdyż byłoby to wyjście poza granice aktu oskarżenia.

Jednym z kluczowych dowodów w przedmiotowej sprawie jest opinia biegłego z zakresu informatyki. Sąd dopuścił ten dowód na okoliczność czy na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach sprawy można ustalić datę usunięcia plików wymienionych w tym dokumencie a także, czy było możliwe odzyskanie plików usuniętych przed datą 10 czerwca 2011r. Ma to o tyle istotne znaczenie, że oskarżona przed Sądem wyjaśniła, że już wcześniej usuwała różne dokumenty, które w jej ocenie były zbędne w dalszej pracy a oskarżyciel zarzucił jej usunięcie dokumentów w konkretnym dniu i konkretnej sytuacji faktycznej. Z opinii biegłego wynika, że dwa pliki w zasobach katalogu R..bin o numerach wskazanych na k. 461 (k. 4 opinii) zostały skasowane prawdopodobnie 10 czerwca 2011r. o godz. 07.43. Nie odczytano natomiast dat skasowania pozostałych plików i nie można stwierdzić kto i kiedy pliki odzyskane i opisane w aktach skasował. Braki w postaci informacji o pojemności dysku dowodowego i jego zajętości, dacie zegara systemowego komputera dowodowego i jej zgodności z czasem rzeczywistym, nazwie programu użytego do odzyskiwania danych, użytych operacjach odzyskiwania danych, listy wszystkich plików (jawnych i skasowanych) z pełnymi metadanymi (data ostatniej modyfikacji i ostatniego dostępu), uniemożliwiają udzielenie odpowiedzi i pytanie jakie pliki zostały skasowane w dniu 10 czerwca 2011r. (k. 462 akt sprawy). Sąd

dopuszczył również dowód z uzupełniającej opinii biegłego, aby umożliwić stronom zadanie pytań biegłemu oraz wyjaśnienie ewentualnych niejasności. Biegły na rozprawie stwierdził, że w oparciu o dane z akt sprawy a także własną wiedzę i doświadczenie z zakresu informatyki, może stwierdzić, że w dniu 10 czerwca 2011r. najprawdopodobniej o godz. 10.30 zostały skasowane 2 pliki, jeden w formacie W. a drugi w formacie (...). W ocenie biegłego nie zostały zachowane odpowiednie procedury zabezpieczenia materiału dowodowego, zostały przeprowadzone jedynie czynności zmierzające do odzyskania skasowanych plików. Nie wskazano też narzędzi jakimi prowadzono odzyskiwanie. Sąd w całości podzielił ww. opinię. Została ona wydana w oparciu o dostępne dla biegłego dokumenty, jest jasna i pełna. Z uwagi na istniejące braki nie mogła to być opinia kategoryczna wskazująca na to jakie pliki i ile zostało usuniętych w dniu, kiedy oskarżona przyszła do pracy celem rozliczenia się z pracodawcą. Jednocześnie nie było już możliwości na etapie postępowania sądowego uzupełnienie opinii poprzez dostarczenie biegłemu niezbędnych materiałów ponadto, co znajduje się w aktach sprawy. Sąd nie był w stanie nawet ustalić obecnej siedziby firmy (...). V., informacji takich nie posiadał również pełnomocnik firmy. Nie można zatem było zwrócić się do ww. firmy z pytaniem czy znajdują się w posiadaniu informacji o jakich jest mowa na k. 5 opinii. Dane te nie zostały też zabezpieczone przez oskarżyciela na etapie postępowania przygotowawczego.

Na temat ww. okoliczności wypowiadali się również świadkowie, którzy uczestniczyli w procedurze odzyskiwania utraconych plików. I tak świadek R. P., podobnie jak biegły nie potrafił wskazać dat usunięcia plików. Zeznał również, że w dacie kiedy dostał komputer do ręki również nie można było ustalić dat usunięcia plików. Możliwe było jedynie ustalenie daty modyfikacji, przy czym usunięcie plików jest również ich modyfikacją. Może jedynie domyślać się, że daty wskazane w dokumencie znajdującym się w aktach to daty usunięcia ale nie może tego powiedzieć z całą pewnością. Świadek nie potwierdził również jednoznacznie swoich zeznań z postępowania przygotowawczego kiedy to zeznał w sposób kategoryczny, że pliki zostały skasowane w dniu 10 czerwca 2011r. (k. 100). Wyjaśniając to na rozprawie świadek najpierw stwierdził, że widocznie takie stwierdzenie musiało być poparte informacjami jakie uzyskał na miejscu (k. 400), a następnie stwierdził, że albo jego zeznania na k. 100 nie zostały zaprotokołowane szczegółowo albo świadek składając je posłużył się skrótem myślowym (k. 401). Po okazaniu mu dokumentów znajdujących się na k. 236 świadek zeznał, że nie jest w stanie wskazać, w których plikach były te dokumenty. Świadek zeznał również, że jeśli wskazana jest data 12.08.2010r. to można przyjąć twierdzenie, że w tej dacie dany plik został usunięty. Jednocześnie podnieść należy, że w dokumencie znajdującym się w aktach na k. 10 i nast. znajdują się również daty takie jak 10.06.2013r. godz. 13.52 kiedy to już oskarżona nie miała możliwości ingerowania w te pliki gdyż wskazuje na to zgromadzony materiał dowodowy. Stąd chociażby na podstawie tych informacji uznać należy, że daty wskazane w ww. dokumencie nie mogą być bez żadnych wątpliwości datami usunięcia plików. Znajduje to zresztą potwierdzenie w opinii biegłego.

Sąd przesłuchał również w charakterze świadka P. J., który był szefem świadka R. P.. Świadek nie był obecny w siedzibie firmy (...) i nie uczestniczył w procedurze odzyskiwania utraconych plików. Zeznał, że zadaniem jego firmy było odzyskanie utraconych dokumentów a nie ustalenie jakie pliki i kiedy zostały usunięte. Na pytanie obrońcy świadek oświadczył, że nie ma wiedzy, które pliki i kiedy zostały skasowane (k. 445). Dalsze zeznania świadka są jedynie teoretycznym rozważaniem na temat kasowania plików, nadpisywania ich i umieszczania ich w systemie komputerowym. Sąd dał wiarę zeznaniom obu świadków. Są oni osobami obcymi wobec oskarżonej i zeznawali na okoliczności wykonywania swoich obowiązków. Świadczyli podobnie jak i biegły nie byli w stanie w sposób jednoznaczny i kategoryczny stwierdzić, które dokumenty i w jakim terminie zostały z komputera usunięte. Tym bardziej nie potrafili wskazać, w których plikach znajdowały się te dokumenty, które znajdują się w aktach na k. 236. Tym samym nie potrafili wskazać w jakiej dacie ww. dokumenty zostały usunięte.

Zgodnie z treścią art. 268 par. 2 kk w zw. z par. 1, karze podlega ten, kto nie będąc do tego uprawnionym, niszczy, uszkadza, usuwa lub zmienia zapis istotnej informacji na informatycznym nośniku danych albo w inny sposób udaremnia lub znacznie utrudnia osobie uprawnionej zapoznanie się z nią.

Odwołując się do komentarza do kodeksu karnego autorstwa A. M. przyjąć należy, że: „penalizowane działanie może polegać na zniszczeniu (tj. całkowitym unicestwieniu), uszkodzeniu (zepsuciu), usunięciu lub zmianie zapisu istotnej informacji, przy czym chodzi tu o ingerencję dotyczącą wszelkich urządzeń lub przedmiotów zawierających zapis

informacji (rękopis, tekst wydrukowany w dowolnej formie, kasetą audio lub video, płyta DVD itp.). Podmiotem tego przestępstwa może być tylko osoba nieuprawniona do dokonywania ingerencji, która nie dysponuje przedmiotową informacją (przestępstwo indywidualne). Istota określonego w art. 268 par. 1 kk przestępstwa polega na udaremnieniu lub utrudnieniu dostępu do informacji osobie do tego uprawnionej”.

W świetle powyższego poglądu uznać należy, że dopuszcza się ww. przestępstwa kto albo udaremnia albo też utrudnia dostęp do informacji, przy czym utrudnienie to musi być znaczne.

Należało zatem ustalić czy oskarżona swoim zachowaniem wyczerpała ww. znamiona.

Jak wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego, dokumenty w firmie (...) były archiwizowane w formie papierowej. Z dokumentów odzyskanych przez firmę informatyczną jedynie 8 dokumentów nie zostało odnalezionych w segregatorach znajdujących się w siedzibie firmy. Wynika to wprost z zeznań świadka J. M.. Koniecznym zatem było ustalenie czy usunięcie pozostałych dokumentów spowodowało utrudnienie dostępu do informacji osobie do tego uprawnionej, przy czym utrudnienie to musiało być „znaczne”. Na tę okoliczność Sąd przesłuchał świadków: J. M., J. G. oraz P. P..

Świadek J. G. pytana o tę okoliczność zeznała, że dokumenty w segregatorach były uporządkowane datami. Świadek przyznała, że ona sama nie miała problemu ze znalezieniem swoich dokumentów w segregatorach. Nie pamiętała czy otrzymała kiedykolwiek polecenie znalezienia w segregatorze dokumentów sporządzonych przez inną osobę (k. 371). W tym miejscu podnieść też należy, że z zeznań świadka G. wynika również, że ona, podobnie jak oskarżona, korzystała z kosza w komputerze i jeśli miała jakieś dokumenty tworzyć dla swoich potrzeb to sama dokonywała oceny czy dokument taki należy usunąć.

Również świadek J. M. zeznała, że nie było problemów aby jakiś dokument znaleźć w segregatorze. Segregatory znajdowały się w tym samym pokoju w którym pracowały oskarżona i świadek G..

Z kolei świadek P. P. zeznał, że usunięcie dokumentów z komputera spowodowałoby utrudnienie z zapoznaniem się z dokumentem albowiem gdyby nie było tych dokumentów w formie elektronicznej to musieliby odtworzyć je w formie elektronicznej, zwłaszcza że wszelkiego rodzaju zestawienia obowiązkowe w stosunku do Urzędu Celnego i urzędów podatkowych są dokonywane zbiorczo. To spowodowałoby konieczność odtworzenia w formie elektronicznej chyba, że ktoś liczyłby to na kalkulatorze (k. 402-403).

Oceniając zeznania ww. świadków Sąd przyjął za podstawę ustaleń zeznania świadków M. i G.. Obie w sposób zgodny ze sobą i logiczny przyznały, że odnalezienie dokumentu w segregatorze nie było trudne, gdyż segregatory znajdowały się w jednym miejscu a dokumenty były ułożone datami. To one na bieżąco i w swojej codziennej pracy opierały się na ww. dokumentach, stąd miały większą wiedzę i przede wszystkim praktykę z pracą na poszczególnych dokumentach. Tymczasem świadek w dacie zdarzenia był prezesem zarządu sp. V. V. (k. 2), stąd miał inne obowiązki niż bieżąca praca z konkretnymi dokumentami. Nie ulega też wątpliwości, że świadek jako prezes zarządu nie był zmuszony do szukania poszczególnych dokumentów, stąd nie miał takiej wiedzy jak pozostali świadkowie w zakresie szukania dokumentów w segregatorach jeśli zaszła taka konieczność. Co więcej świadek P. nie miał też konkretnej wiedzy jakie dokumenty zostały utracone a jakie zostały odzyskane. Tę wiedzę miała natomiast świadek J. M..

Stąd rozważania na temat ewentualnego wypełnienia przez oskarżoną znamion zarzuconego mu czynu mogły odnosić się jedynie do tych dokumentów, które zostały odzyskane a brakowało ich w segregatorach. Zgodnie z treścią zeznań świadka J. M., były to jedynie te dokumenty, które znajdują się w aktach na k. 236 tj. dwa dokumenty invoice pro forma oraz pięć informacji o dostawie oraz zestawienie zakupionych banderol. Dokumenty te były okazywane świadkom celem ustalenia czy były to informacje istotne. Sąd w tym zakresie wykonał polecenie sądu odwoławczego i ponownie przesłuchał J. M., która w spółce pełniła funkcję głównej księgowej oraz P. P., który pełnił funkcję prezesa zarządu. Nie udało się dotrzeć do pozostałych członków zarządu albowiem w dacie prowadzenia postępowania sądowego nie udało się w ogóle ustalić obecnej siedziby spółki i osób nią zarządzających. Przesłuchano też zgodnie z zaleceniem świadka J. G.. I tak świadek G. zeznała, że jeśli chodzi o dokumenty invoice pro forma to ona raczej nie miała styczności

z tego typu dokumentami. Dokument w postaci informacji o dostawie to kopia tego dokumentu znajdowała się w Urzędzie Celnym. Zdaniem świadka gdyby taki dokument zaginął w firmie już po jego wysłaniu to nie byłoby wielkiego problemu bo jego kopia byłaby w Urzędzie Celnym. Natomiast jeśli chodzi o zestawienie banderol to zdaniem świadka był to dosyć istotny dokument. Z zeznań świadka J. M. wynika, że w spółce wszystko co dotyczyło banderol było istotne. Przyznała też, że dokumenty w postaci informacji o dostawie były to bardzo ważne dokumenty. Z kolei faktura pro forma to był dokument podpinany pod list przewozowy. Zarówno informacja o dostawie jak i faktura pro forma były drukowane ponieważ były wysyłane do odpowiednich podmiotów. Dokumenty te winny być przechowywane w segregatorach, jednak z nieznanых przyczyn tych kilku dokumentów w segregatorach nie znaleziono. Również świadek P. P. przyznał, że dokumenty, które zostały mu okazane są dokumentami istotnymi.

Zeznania świadka A. C. zostały ujawnione bez odczytywania w trybie art. 442 par. 2 kpk. Z zeznań tego świadka wynika jedynie, że oskarżona w dniu kiedy przysłała do pracy przekazała jej, że skasowała dane z komputera, przy czym świadek nie pytał jej co dokładnie skasowała. Tym samym zeznania tego świadka również nie mogą stanowić podstawy ustaleń jakie konkretnie dokumenty zostały usunięte w dniu, który został określony przez Prokuratora w zarzucie.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonej, podnieść należy, że oskarżona nie kwestionowała faktu, że kiedy przysłała do pracy w dniu 10 czerwca 2011r. to usunęła niepotrzebne jej zdaniem dokumenty. Nie wskazała natomiast konkretnie jakie to były dokumenty i czego dokładnie dotyczyły. Podczas ponownego postępowania przed Sądem oskarżona złożyła już bardziej szczegółowe wyjaśnienia kiedy to stwierdziła, że zgodnie z zaleceniem informatyka czyściła pulpit systematycznie i nie była w stanie wskazać kiedy mogły być usunięte dokumenty znajdujące się w aktach na k. 236.

Mając powyższe na uwadze należało oskarżoną uniewinnić od popełnienia zarzuconego jej czynu. Nie można bowiem ustalić jakie dokumenty zostały usunięte w dniu 10 czerwca 2011r. oraz, czy wśród nich znajdowały się dokumenty, które znajdują się w aktach na k. 236. Przypisanie oskarżonej usunięcia tych dokumentów w zupełnie innej dacie (też nie wiadomo jakiej gdyż nie można tego ustalić, co wynika z treści opinii biegłego i zeznań świadków - informatyków) oraz zupełnie innych okolicznościach, byłoby zdaniem Sądu wyjściem poza granice aktu oskarżenia. W tym przypadku oznaczałoby to bowiem nie tylko samą zmianę daty popełnienia przestępstwa ale przyjęcie zupełnie innych okoliczności popełnienia czynu i przyjęcie zupełnie innego zdarzenia "historycznego" niż to, które określił Prokurator w zarzucie zawartym w akcie oskarżenia. W tym miejscu przytoczyć też należy wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.09.2006r. (V KK 10/06), którego teza brzmi: "przedmiotowe granice procesu zakreśla zdarzenie faktyczne, które oskarżyciel opisał w akcie oskarżenia w formie zarzutu, podając także naruszony jego zdaniem, przepis ustawy karnej. Sąd nie jest przy tym związany ani samym opisem, ani też kwalifikacją prawną tego czynu wskazaną przez oskarżyciela, wiąże go natomiast czyn jako zdarzenie faktyczne i tych granic przekroczyć już nie może".

O kosztach procesu orzeczono na podst. art. 632 pkt 2 kpk.